

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 6.— zł., z odnośnieniem do domu 5.— zł., dla odbierających piśmie na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, za wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku przesłania siły wyższej, lub innych czynników administracja piśmie nie jest zobowiązana do przesyłania innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-45. Godziny przyjęć Redakcji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt; od godz. 12-ej do godz. 13-jej. Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

CENY OGŁOSZEŃ, według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrowy w czwórce ogłoszeniowej 24 gr. Za ogłoszenia dla poszukujących pracy oraz ogłoszenia rodzinne, ceny zmniejszone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyrazy ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (drukiem, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne techniczne trudności, 25 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ta po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek: Warszawa Nr 655, Emissionsbank, Oddział w Częstochowie, K. K. O. w Częstochowie.

Nr 55

Częstochowa, piątek 7 marca 1941 r.

Rok III (XXXVI)

Ambasador Papen u prezydenta İnönü

Ankara podaje przez radio, że ambasador niemiecki w Turcji doręczył prezydentowi państwa pismo odірeczne Kanclerza Hitlera — O treści orędzia nie wiadomo

Ankara, 6 marca. — Jak donosi rozgłoszenia radiowa w Ankarze, prezydent republiki tureckiej İnönü przyjął w swym zamku Czankay ambasadora Rzeszy von Papena. Ambasador wręczył prezydentowi odірeczne pismo Kanclerza Hitlera. Prezydent republiki tureckiej wysłuchał z niezwykłą

uwagą treści orędzia, prosząc równocześnie, aby ambasador von Papen zechciał wyrazić Kanclerzowi podziękowanie za dowody niezwykłej uprzejmości. W czasie tej audiencji obecny był minister spraw zagranicznych Turcji Sükrü Saracoglu. O treści orędzia szczegółów nie podano.

król Borys znajdował się na ulicach miasta. Aczkolwiek był on w ubraniu cywilnym, rozpoznany został przez żołnierzy niemieckich, którzy pozdrawiali go z radością. Król Borys podziękował za ukłony i owacje, po czym dłuższy czas w serdecznym nastroju rozmawiał z żołnierzami niemieckimi.

Marsz w Bułgarii a decydujące rozstrzygnięcie

Częstochowa, w marcu. Przystąpienie Bułgarii do Paktu Trzech Mocarstw i wkroczenie wojsk niemieckich na Bałkany jest pierwszym wiosennym posunięciem politycznym III Rzeszy.

Jeszcze przed kilku dniami, po mowie Kanclerza Hitlera, świat stał przed pasjonującym pytaniem: kiedy i gdzie? Odpowiedź przyszła szybciej niż mogli się spodziewać najwięksi nawet optymiści, zapowiadający szybkie rozgrywki dyplomatyczne - wojskowe. Posunięcie na Bałkanach stało się niewątpliwie nowym sukcesem dyplomacji niemieckiej i dalszą porażką Wielkiej Brytanii, którą w obliczu dzisiejszej sytuacji należy ocenić jako porażkę dotkliwą i w wielkim stylu.

Fakt, że zeszły się wydarzenia bułgarskie z wizytą Edena w Ankarze, świadczyły o gorączkowym ruchu na odcinku bałkańskim.

Prasa całego świata stoi pod znakiem podpisania Paktu Trzech Mocarstw przez Bułgarię i wkroczenia wojsk niemieckich.

Dienniki szwedzkie oceniają te posunięcia jako: „zdobycie kluczowej pozycji przez Niemcy na południowo - wschodzie Europy. Następstwa tego ujawnia się w niedługim czasie: w różnych dziedzinach”.

Paryz określa marsz do Bułgarii na naczelnym miesiącu, podkreślając fakt udaremnienia planów angielskich.

Szczególnie ciekawe są rozważania Claude Jeannet na łamach „Petit Parisien”: „po zawarciu układu bułgarsko-tureckiego — pisze dziennikarz francuski — przystąpienie Bułgarii do Paktu Trzech stanowi charakterystyczne wydarzenie. Wkroczenie wojsk niemieckich do Bułgarii podkreśla jeszcze znaczenie tego wydarzenia. Przystąpienie Bułgarii do Paktu Trzech musi sparaliżować wpływy angielskie na Bałkanach, poza tym należy stwierdzić, że przystąpienie to nie jest wydarzeniem izolowanym, ale należy z całą pewnością oczekiwać dalszych przystąpień do tego paktu”.

Znany publicysta dr. Gregovicz w piśmie półurzędowym, które należy uważać za organ rządowy Jugosławii, zastanawia się nad konsekwencjami dalszymi posunięć III Rzeszy i przychodzi do wniosku, że „narazie nie można jeszcze przewidzieć następstw”.

„W każdym razie to co rozegrało się w sobotę w Wiedniu posiada dla Bałkanów niezmierną doniosłość”.

„Aby ocenić należycie wydarzenia, musimy przytoczyć jeszcze oficjalną opinię Niemiec: organ dr. Goebelsa „Völkischer Beobachter” mówi „o zabezpieczeniu flanki armii niemieckiej”.

„Nie czekamy nigdy, aż Anglicy rozpalą pochodnię wojenną, lecz wytracamy ją zawsze Churchillowi z ręki. Niemiec nie flanki pozostały bezpieczne: zarówno na północy jak i na południu”.

„Uderza w głosach tych jedno: z punktu widzenia wojskowego i politycznego wkroczenie dyplomacji i armii niemieckiej na Bałkany jest ewenementem, którego skutki dopiero się okażą, oczywiście”.

Anglia zerwała stosunki z Bułgarią

Urzędowy komunikat z Londynu — Posel angielski wyjeżdża z Sofii

Sztokholm, 6 marca. — We wtorek wieczorem opublikowano w Londynie urzędowy komunikat, według którego Anglia zdecydowała się na zerwanie dyplomatycznych stosunków z Bułgarią. Posel angielski w Sofii Rendell ma niebawem opuścić kraj. Z urzędowego komunikatu wynika dalej, że zerwanie stosunków nie oznacza faktu wypowiedzenia wojny; gdy jednak niemieckie wojska miałyby podjąć tu i ówdzie jakiegokolwiek akcje, nie biorąc pod uwagę stosunków, łączących ją dotychczas z Bułgarią.

dów pancernych, któreby czuwały nad jego całością aż do granicy tureckiej.

Według nadeszłych w ostatniej chwili depesz, w Sofii krąży pogłoski o aresztowaniu Rossa przez policję. Podobne do niego nazwisko ma atłache wojskowy poselstwa brytyjskiego w Sofii i nie należy łączyć tych dwóch ludzi. Równocześnie komunikują, że bułgarscy urzędnicy poselstwa brytyjskiego, poprzednio zwolnieni na prośbę Anglików od służby wojskowej, zostali, jak to jest wiadomym od srody, powołani do wojska.

Koniec Smith - Rossa

Na łeb na szyję uciekał on z Bułgarii

Rzym, 6 marca. — Jak donosi nadzwyczajny wysłannik „Gazetta del Popolo” w gmachu dyrekcji policji w Sofii rozegrała się komiczna scena. Oto przed zamknięciem granicy Bułgarii zjawił się tam gotowy do wyjazdu za granicę szef brytyjskiego wywiadu w Bułgarii mister Smith-Ross, przydzielony do brytyjskiego poselstwa w Sofii, domagając się osłony policyjnej samochodu, którym zamierzał opuścić kraj, udając się do Turcji. Oficer służbowy policji, do którego Smith-Ross zwrócił się z tym życzeniem, wyraził swą zgodę. Ponieważ jednak Smith-Ross nie był zadowolony ze stosunkowo szczupłej liczby oddanych mu do dyspozycji policjantów, zwrócił się o silniejszą osłonę, na co mu oświadczone, że szosy na terenie Bułgarii są zupełnie bezpieczne i przydzieleni policjanci w zupełności wystarczają do zapewnienia mu bezpieczeństwa. Kiedy mimo to Smith-Ross domagał się przyznania trzech samochodów policyjnych, oficer policji bułgarskiej straciwszy cierpliwość, zakończył dyskusję oświadczając, iż nie może oddać do jego dyspozycji dywizjonu samocho-

SPOTKANIE W SOFII

Król Borys rozpoznany przez żołnierzy niemieckich

Sofia, 6 marca. — W chwili wkroczenia oddziałów niemieckich do Sofii,

Miejsce Bułgarii u boku mocarstw Paktu Trzech

Artykuł generała Szekoffa w dzienniku „Duma”

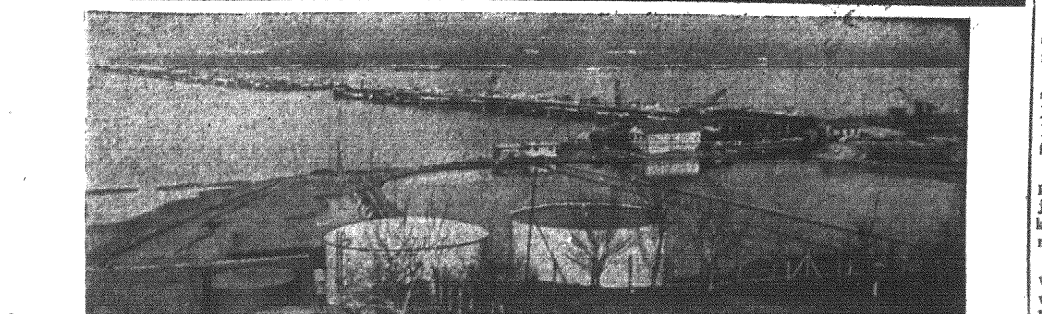
Sofia, 6 marca. — General Szekoff, naczelny dowódca armii bułgarskiej w czasie wojny światowej opublikował na łamach dziennika wieczornego „Duma” artykuł wstępny na temat przystąpienia Bułgarii do Paktu Trzech. Autor stwierdza m. in., że wydarzenie to jest logicznym następstwem tego wszystkiego, co zaszło i co jeszcze zajdzie w obecnej gigantycznej walce przeciwko wszystkiemu co stare i przetrzyte i co skazane jest na zagładę, aby uczynić miejsce nowej Europie, opartej na nowych podstawach między państwowego prawa i sprawiedliwości. Bułgaria związała już podczas wojny światowej swoje losy z Niemcami. Z tego powodu nie może ona przypatrywać się obojętnie również obecnej wojnie, stanowiącej dla Bułgarii jedynie dalszy ciąg wojny światowej. Bułgaria

układając swoje stosunki do wielkich mocarstw na nowych podstawach, wypełnia tylko swój honorowy obowiązek wobec wielkiego narodu niemieckiego, powołanego do stworzenia nowego świata, opartego na prawie i sprawiedliwości w drodze ciężkiej walki.

OBAWY MR. MADENA

„Dni Anglików w Jugosławii są policzone”

Belgrad, 6 marca. — Silne wrażenie w kołach politycznych stolicy Chorwacji wywarło oświadczenie kierownika oddziału gospodarczego angielskiego konsulatu generalnego w Zagrzebiu mr. Madena, złożone w pewnym zamkniętym kole, a streszczające się w tym, że dni Anglików w Jugosławii są niestety już policzone.



Most pontonowy przez Dunaj, zbudowany przez wojska niemieckie podczas wkroczenia z rumuńskiego brzegu do Bułgarii.

cie, jeżeli oceniał by będziemy ze strony toczących się rozgrywek militarnych.

Jakie są zatem wnioski?

Otóż nasuwa się cały szereg problemów o ogromnej doniosłości. Zasadniczym jest wciąż zagadnienie dalszego układu sił; Bułgaria opowiedziała się po stronie niemieckiej, powierając z ufnością własną niepodległość wojskom Kanclerza Hitlera i stając tym samym w opozycji do Wielkiej Brytanii.

Churchill stracił partnera, na którego do ostatnich chwil liczył. Jednocześnie przed brzemieniem krokiem, Bułgaria zabezpieczyła sobie stosunki z sąsiedami: Turcja i Jugosławia i wyrzekła się w ten sposób angażowania w zbrojnym konflikcie europejskim.

Sytuacja na Bałkanach, dzięki decyzji rządu bułgarskiego, została częściowo wyjaśniona.

Stan obecny jest taki: Grecja znajduje się, jak wiadomo, w wojnie z Włochami; i postawiła w swojej grze — na kartę brytyjską.

Jugosławia i Turcja są wciąż państwami neutralnymi; Bułgaria stanęła przy boku Niemiec.

Układ sił na Bałkanach stoi pod znakiem najbliższej przyszłości.

Czy uda się Turcji i Jugosławii zachować dalej neutralność?

W tej chwili stanowisko Jugosławii definiuje się w kierunku pozostania dalej wyspą pokoju. Chce ona zachować pokój, za cenę współpracy „ze swoimi przyjaciółmi i sąsiadami”.

Nawołują tu do zachowania zimnej krwi, dyscypliny narodowej, ponieważ: „kraj będzie niewątpliwie jeszcze w dalszym ciągu narażony na ostrą wojnę nerwową”.

Jugosławia jest w przededniu być może ciekawych chwil. Uderza jedno: Po zaobserwowanym wyjeździe bogatych żydów i masonów w kierunku Turcji, ruch ten ogarnął obecnie także i Anglików oraz politycznych emigrantów.

Wkroczenie wojsk niemieckich do Bułgarii wywołało w tych kołach zaniepokojenie i spowodowało wyjazd wielu osób.

B. czesko-słowacki minister Lipa opuścił Jugosławie i udał się do Grecji. Jugosławia spodziewa się czegoś; w każdym razie nadchodzi dzień wyboru: stosunkowo szybko decyzja polityków jugosłowiańskich musi zaopiniować: czy będzie dalej balansowała czy zdecydowanie się staną przy boku jednego z dwóch przeciwnych obozów.

Pokój dać może opowiadanie się przy boku państw Trójporozumienia, stanowisko przeciwne w obecnej chwili byłoby dla Jugosławii samobójstwem i naraziłoby prawdopodobnie na konflikt Bałkański. Jugosławia ma dziś godziny wahań dziejowych; zdaje ona sobie sprawę z doniosłości i ważkości chwili.

ZWOLNIONO MU BRACI Nagroda za bohaterstwo czyn francuskiego rybaka

Paryż, 6 marca. — Jak donosi dziennik „Paris Soir”, Kanclerz Hitler wyraził zgodę na zwolnienie z niewoli 3 żołnierzy francuskich jako nagrodę za wyratowanie 2 tonących niemieckich żołnierzy przez pewnego rybaka w oko-

Minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop oświadczył, że Niemcy nie są przeciwni wolnemu rozwojowi małych narodów.

Propaganda angielska przekonywała państwa bałkańskie o zabobnych skłonnościach Niemiec i sugerowała, że w wypadku zwycięstwa Rzeszy, „małe państwa stracą niepodległość”.

Deklaracja oficjalna Rzeszy położyła kres tym poglądom i oświadczenie min. Ribbentropa oświeciło stanowisko niemieckie.

W myśl tego „zyczenia Niemiec stworzenia bloku kontynentalnego, w którym panowałby porządek, nie oznacza bynajmniej tyranizowania słabszych przez silniejszego”.

Bułgaria zaufała deklaracji niemieckiej i kto wie czy jej stanowisko nie zdecydowało o sklonieniu się innych małych państw, aby stanąć ramię w ramię przy coraz liczniejszym bloku Trójprzymierza.

Jest to cena pokoju i oceniała własnego kraju od zawieruchy wojennej.

Przystąpienie Bułgarii do Paktu Trzech nie stanowi wzmieszenia się tego państwa do wojny i krok ten uchylił perspektywę stworzenia nowego frontu na Bałkanach.

Faktem jest, że terytorium Bułgarii dało III Rzeszy kluczową pozycję, na Bałkanach, eliminując z rozgrywek ewentualnego partnera, za jakiego chciała do niedawna uważać Bułgarię propaganda angielska.

W obliczu nadchodzących wydarzeń, sprawy bałkańskie wchodzi w okres ostatecznych wyjaśnień. Najbliższe dni powinny dać całkowite rozwiązanie.

„Idzie wiosna, ta wiosna, na którą wszyscy czekamy” — (Kanclerz Hitler). Z punktu widzenia szans w rozgrywającym się konflikcie Anglia straciła jeszcze jedną cenną pozycję; tu być może rozegra się jeden z ostatnich aktów walki; Niemcy są wciąż w ofensywie, Wielka Brytania cofa się z ostatnich placówek.

Porażka bułgarska jest bezkrywawym ciosem moralnym, militarnym i dyplomatycznym.

Jaka rolę odegrają wydarzenia ostatnie w losach toczącej się wojny? Prawdopodobnie doniosłą.

Okraźniemu ulega bowiem ostatni bastion brytyjski — walcząca Grecja.

Kto wie czy nie padnie tu cios poważny, mogący zdecydować o dalszych rozstrzygnięciach.

Wypadki toczą się szybko; godziny decydujących rozstrzygnięć dawno oczekiwane zbliżają się.

Od stanowiska państw bałkańskich zależne będzie pokój pol.-wsch. Europy, i być może: ważne słowo: ostatnia rozgrywka. **Zet.**

licy Laroshe-sur-Yon. Z narażeniem własnego życia rzucił się rybak francuski nazwiskiem Louis Gendron na pomoc żołnierzom niemieckim, których łódź przewróciła się na morzu, zaś oni pocięli tonąć. W nagrodę za ten czyn prosił on o zwolnienie z niewoli 2 braci oraz jednego ze swych przyjaciół. Prośbie jego stało się zadość.

Współpraca kulturalna Niemiec i Jugosławii

Wizyta posła niemieckiego von Heerena w stolicy Chorwacji — Głosy prasy jugosłowiańskiej utrzymywane w ścisłym tonie

Belgrad, 6 marca. — Dzienniki zagrzebskie przynoszą obszernie sprawozdania o wizycie posła niemieckiego von Heerena w stolicy Chorwacji. „Novosti” piszą m. i. „z zadowoleniem możemy stwierdzić, że wizyta przedstawiciela zaprzyjaźnionej Rzeszy niemieckiej przy pada właśnie na czas, kiedy z obu stron czynione są wielkie wysiłki w kierunku możliwie jak najdalej idącego pogłębienia istniejących już przyjaznych stosunków. Z tego powodu dzień dzisiejszy jest datą szczególnie ważną, gdyż przywodzi on na pamięć fakt, przekraczający granice zwyczajnej grzeczności i świadczący o wzmożeniu serdecznych stosunków. W czasie przyjęcia wydanego w poniedziałek w południe przez bana Chorwacji dr. Czubacicza w obecności czolowych osobistości chorwackich, oświadczył tenże w swym przemówieniu, że naród chorwacki przyjął z wdzięcznością wiele skarbów twórczego ducha niemieckiego i przystoso-

wał je do swej kultury. Ban wypowiedział następnie pragnienie, aby stosunki kulturalne między oba narody mogły rozwijać się coraz głębiej w wzajemnej korzyści Niemiec i Jugosławii. Poseł niemiecki von Heeren w odpowiedzi swej oświadczył, że obecnie nic nie stoi

Skandal polityczny „high-life”

Lady Howard aresztowana z powodu zbyt otwartych opinii na temat sytuacji w Anglii

Berno Szwajcarskie, 6 marca. — Dzienniki szwajcarskie donoszą z Londynu, że dokonano tam w wielkiej tajemnicy aresztowania pewnej damy, należącej do najwyższych warstw towarzyskich i bardzo popularnej w kołach politycznych. Jest nią lady Howard, małżonka lorda Effingham.

Lady Howard jest pochodzenia węgierskiego. W londyńskich kołach to-

Skuteczne ataki na Anglię południową

Berlin, 6 marca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: — „Poruszenia wojsk niemieckich w Bułgarii odbywają się w dalszym ciągu zgodnie z ustalonym planem. W dniu 4 marca w godzinach przedpołudniowych lekkie jednostki brytyjskiej floty wojennej usiłowały dokonać wypadu na jedną z nieumocnionych skalistych wysepek, rozciągających się przed fiordami północno-norweskimi, przy czym ofiarą padło kilka stojących tam statków rybackich. Kilku niemieckich i norweskich rybaków dostało się do niewoli. Jeszcze przed rozpoczęciem kontrataki ze strony niemieckiej nieprzyjacielskie okręty wojenne wypłynęły pełną parą ponownie z wód norweskich. W rejonie Morza Śródziemnego nurkowe samoloty bojowe oraz lekkie maszyny bojowe obrzuciły ponownie bombami w toku akcji dziennych skoncentrowane wojska nieprzyjacielskie oraz lotnisko koło Agedabia. Eskadry samolotów bojowych dokonały w ciągu ubiegłej nocy skutecznych ataków na szereg obiektów wojskowych w Anglii południowej, m. in. na obiekty portowe i przemysłowe w Cardiff i w Londynie. Nieprzyjacieli ani w dzień ani w porze nocnej nie dokonywał nalotów na terytorium Rzeszy.”

Akcja włoskiej floty opodal Albanii

Rzym, 6 marca. — Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco: „Na froncie greckim eskadry naszego lotnictwa obrzuciły skutecznie bombami rozpryskowymi i kruszącymi skupione wojsk nieprzyjacielskich oraz ich pozycje obronne. Jednostki naszej floty wojennej ostrzeliwały obiekty nieprzyjacielskie wzdłuż wybrzeża albańskiego. Silna nieprzyjacielska eskadra powietrzna, która usiłowała zaatakować nasze jednostki została odparta gwałtownym ogniem obrony z naszych okrętów, oraz dzięki szybkiej interwencji eskadry myśliwców, odbywającej lot patrolowy. Eskadra myśliwców włoskich z bohaterstwem zdecydowanie rozpoczęła walkę przeciwko nieomal dwukrotnie przeważającym siłom nieprzyjacielskim. Zestrzelono 6 samolotów nieprzyjacielskich; dwa z posród samolotów włoskich nie powróciły. W Afryce Północnej samoloty nurkowe i bombowe, wchodzące w skład niemieckiego korpusu powietrznego bombardowały ponownie nieprzyjacielskie wojska skoncentrowane oraz lotnisko w pobliżu Agedabia. W Afryce Wschodniej działalność wywiadowcza na odcinku Keren. Nasze samoloty bombardowały okręty oraz obiekty portowe w zatoce Suda na Krecie. W wyniku kaptalans obserwacji stwierdzono, że łódź podwodna, stojąca pod dowództwem kapłana marynarki Adalberto Giovannini oprócz parowców, o których wspomiano w komunikacie wojennym z poniedziałku, zatopiła na Atlantyku jeszcze dwa dalsze parowce.”

na przeszkodzie pogłębieniu stosunków kulturalnych i gospodarczych między narodem chorwackim i niemieckim. Mówca wznosił toast za pomyślność króla Piotra II, księcia regenta Pawła, bana dr. Szubacicza oraz zastępcy premiera i przywódcy Chorwatów dr. Maczka.

OSOBLIWA „WYSPA”

Kanał oddziela Gibraltar od lądu

Madryt, 6 marca. — W związku z ukończeniem budowy kanału między terenem Gibraltar a resztą lądu, Gibraltar zamienił się w swego rodzaju wyspę. Kanał ten bierze swój początek opodal miejscowości La Guna i łączy się z Morzem Śródziemnym. Głębokość tego kanału wynosi 6 i pół m. Komunikacja między terytorium angielskim i hiszpańskim odbywa się przez most pontonowy. Dzięki specjalnemu urządzeniu i instalacji słuz wodnych, kanał może być każdej chwili nawodniony.

Z BERNA DO BERLINA

Nowy poseł Rumunii w Rzeszy:

Raoul Bossy

Bukareszt, 6 marca. — Poseł Raoul Bossy, piastujący obecnie godność posła Rumunii w Bernie Szwajcarskim, mianowany został posłem w Berlinie. Obecny rumuński przedstawiciel dyplomatyczny w Berlinie, poseł Brabecanu, desygnowany został na stanowisko posła w Sztokholmie.

DECYZJA RZĄDU

Konfiskata majątku legionowego

Bukareszt, 6 marca. — Rząd rumuński wydał zarządzenie w sprawie konfiskaty majątku organizacji legionowej, mianowicie 12 i pół miliona lei, złożonej na koncie Banku Narodowego oraz kwoty 74 milionów lei, znajdujące się na koncie Pocztowej Kasy Oszczędności.

Siód kolejowa w Rumunii ulegnie poważnej rozbudowie, przy czym powstanie szereg nowych linii do najodleglejszych części kraju. Obecnie przystąpiono już do wstępnych prac.

lem amerykańskim długie rozmowy. Lady Howard w czasie tych rozmów przedstawiała sytuację Anglii w takim świetle, które rząd Churchilla był zmuszony uznać nie tylko jako „stronnicze”, ale nawet „wprost podejrzaną”. Wdrożono przeciwko niej dochodzenia i wezwano lady Howard do Scotland Yard, celem wytłumaczenia się. Wyjaśnienia umano jednak za niewystarczające, wobec czego przewieziono ją do obozu koncentracyjnego. Pomimo interwencji różnych wpływowych osób, nie udało się jej stamtąd uwolnić. Churchill okazał się nieugiętym i lady Howard przebywa w dalszym ciągu w obozie.

GŁOS WĘGIERSKI

„Pozycja Niemiec na południowym wschodzie Europy jest niewzruszona”

Budapeszt, 6 marca. — „Pozycja Niemiec na południowym wschodzie Europy jest niewzruszona” — taki tytuł, jakim zaopatrjuje swój artykuł wieczorny organ rządowy „Magyarország”, małego niezmiernie trafnie panujący tu powszechnie pogląd na polityczne znaczenie wkroczenia wojsk niemieckich do Bułgarii. Wymieniony organ, zbliżony do premiera węgierskiego, wynosi w słowach bardzo pochlebnych dyplomację niemiecką. Dziennik podziwiał ten genialny i świetny pod każdym względem krok, dzięki któremu w ciągu jednego dnia front został przesunięty o setki kilometrów naprzód, a równocześnie zwinione zostały kompletne plany nieprzyjacielskie na Morzu Śródziemnym, konstruowane przez długie miesiące z wielkim nakładem krwi, żelaza i ofiar.

PTOPEANU W BERLINIE

Rumuński minister gospodarstwa przyjęty przez ministra Funka

Berlin, 6 marca. — Niemiecki minister gospodarstwa oraz prezydent Banku Rzeszy Walther Funk przyjął we środe bawiącego obecnie w Berlinie rumuńskiego ministra gospodarstwa generałporucznika Ptopeanu i odbył z nim dłuższą rozmowę na temat zagadnień gospodarczych niemiecko-rumuńskich.

TURCJA DOSTARCZA WŁOCHOM ŻYWNOSĆ

Ankara, 6 marca. — Po dłuższej przerwie w przywozie tureckich towarów do Italii, ministerstwo handlu Turcji udzieliło obecnie zezwoleń na eksport artykułów żywnościowych, m. i. jał, ryb i suszonych owoców do Włoch. Towary te transportowane będą poprzez Bałkany.

Z CZĘSTOCHOWY I OKOLICY

Marzec 7 Piątek

Dziś: Tomasz, Suchy dz.
Jutro: Jana B. Suchy dz.
Wschód słońca o godz. 7,35
Zachód 18,50

3 DNIA NA-DZIEŃ:

Rada młoda, a marcowa pogoda -
Jednako się maja, skutku nie dają.

Nowy cennik dla wyszynków i restauracyi. Wydział Kontroli Cen w dystrykcie radomskim wydał ostatnio nowe ceny dla wyszynków i restauracyi.

Cenniki potraw i napojów winny być wywieszane na widocznych miejscach.

Kutry i paczki w zaszytych workach lniauach. Chociaż w ordynacyi pocatowej Generalnego Gubernatorstwa wyraźnie podano, by nadawca na każdym kufrze umieścił dwie chorągiewki adresowe...

Podobnie zalegają przedmioty w paczkach w zaszytych workach lniauach. Na workach nie trzyma się nalepiony adres, a zatem tego rodzaju paczki muszą posiadać także dwie chorągiewki adresowe.

Wypłatę od załączników i świadectw ucieść należy równocześnie z wniesieniem podania, przez naklejenie znaczków stemplowych na podaniu.

Opłaty stemplowe

Podania, wnieszone do urzędów Generalnego Gubernatorstwa podlegają opłacie stemplowej wedle postanowień polskiej ustawy o opłatach stemplowych.

Opłatę stemplową uiszczają należy przez naklejenie znaczków stemplowych, które nabywać można w urzędach podatkowych, pocztowych i w sprzedawców detalicznych.

Opłata stemplowa od podań wynosi zasadniczo 5 zł. Opłacie stemplowej po 50 gr. podlegają również załączniki do podania.

Kto wskaże zabójcę sędziego Wasilewskiego?

2 000 złotych za wykrycie morderców

W dniu 19 lutego b.r. około godz. 19.30 zamordowany został w Krakowie, w bramie domu przy ul. Pierackiego 25, sędzia Witold Wasilewski przez nieznanego sprawcę przy pomocy sztaby żelaznej przypuszczalnie specjalnie sporządzonej do celów morderczych.

Narzędzie to składa się z kawałka żelaza długości 59 cm. szerokości 4 cm. i 1 cm

grubości, na którego jednym końcu z jednej i drugiej strony umieszczono dalszy kawałek żelaza, długości około 8 cm. z dwoma nitami.

Pierwszy prokurator przy Sądzie Wyjątkowym w Krakowie wyznaczył nagrodę w wysokości 2000 zł. za wykrycie sprawcy, względnie za udzielenie wiadomości, które mogą doprowadzić do jego

Nasza nowa powieść:

„Córka kłusownika“

k której druk rozpoczynamy jutro, zainteresuje wszystkich naszych Czytelników.

Wypłata nagrody nastąpi z wykluczeniem drogi prawnej i nie jest przeznaczona dla urzędników policji.

Kto może udzielić informacji co do pochodzenia narzędzia zbrodni?

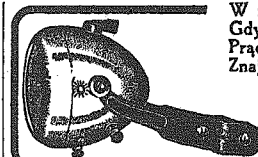
Informacje, które na życzenie będą traktowane ściśle poufnie należy składać w policji kryminalnej Kraków, ul. Szlak 40, pokój 48, jak również we wszystkich placówkach służbowych policji.

Z PIOTRKOWA

Nieostrożny woźnica znalazł śmierć pod sankami

Na posterunku P.P. w Szydłowie pow. Piotrków zgłosił się mieszkaniec wsi Makolice, gm. Woźniki, Fiutak Jan, zawiadamiając, że poprzedniego dnia w godzinach wieczornych uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Fiutak Józef, skutkiem którego poniósł śmierć. Okoliczności tragicznego wypadku przedstawiają się następująco:

Fiutak Józef zaprzęgił tego dnia konia do sanek i jadąc ze znaczną szybkością, przez wieś, na zakręcie drogi, nie zahamowawszy biegu konia, wypadł z sanek, które następnie przytoczyły własnym ciężarem powodując szereg ciężkich obrażeń ciała, wskutek których nieostrożny woźnica, nie odzyskawszy przytomności, zmarł w kilka godzin po wypadku.



W noc ciemną ruszę, mówię to szczerze,
Gdy jest prądnica przy mym rowerze,
Prądnica pewna co w świecie sływie,
Znajdziesz ją zawsze w „Elektrodynie”
Nowe prądnice ELEKTRODYN nie zawodzą
Zakłady Przemysłu Metalowego Elektrodyn,
Częstochowa, ul. Stalica Nr. 2, — telefon Nr. 22-42

PAULINA KARPIŃSKA
pracownica F-ki Kapeluszy Sp. Akc. w Częstochowie,
zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 5-go marca 1941 roku.

PAULINA KARPIŃSKA
pracownica F-ki Kapeluszy, Sp. Akc. w Częstochowie,
zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 5 marca 1941 r.

FARBIARNIA I CHEMICZNA PRALNIA
ALEKSANDER HEININGER
właśc. JAN HEININGER
W CZĘSTOCHOWIE

PRZY NADSYŁANIU OGŁOSZENI
OBAJACIE o poprawne REKOPISY!

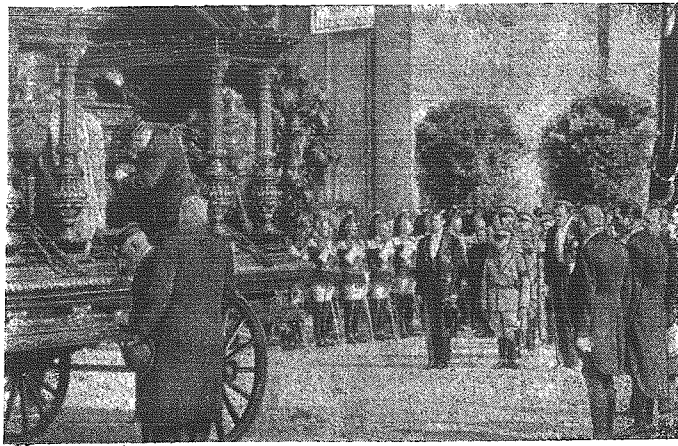
MEKSYK
w obliczu ekspansji Stanów Zjednoczonych. W stolicy Buhari. Walka z gruźlicą. Szkoła techników. Dzieje domu. Tydzień w ilustracji. Za sceny i estrady. Nowele. Powieść. Kącik lekarski. Rozrywki i umysłowe. Humor.
Oto treść Nr 10
ILUSTROWANEGO TYGODNIKA
7 DNI
Wznieść do nabycia. Cena 50 gr.
Red. i Adm.: Warszawa, Marszałkowska 3

Lokale
POKÓJ umiarkowany do wynajęcia z wygodami. Dąbrowskiego 26, m. 3.
POKÓJ do wynajęcia przy rodzinie Kilińskiego 49, 85.
MIESZKANIA 1 i 2 pokojowe z kuchnią i wygodami od zaraz poszukuje Wolności, Piłsudskiego, Oferty „Kurier” 855.
WYNAJME 3 pokoje, kuchnia, sklep, sprządam pompę studzienną, wanny i piecykiem. Barbary II, gospodarz. 855.
LOKAL na zakład przemyślowy potrzebny. Wład. Pocha 50, Szczecin.
POKOJU poszukuje z wygodami od zaraz Wolności, Piłsudskiego, Oferty „Kurier”, 855.
SAMOTNY kupiec poszukuje od 15 marca pokoju umiarkowanego w inteligentnym domu, podane obady. Zgłoszenia „Kurier” pod „Samotny kupiec” 860/III Aleja 62.

WOJCIECH FRYST
b. obywatel m. Częstochowy.
Opierzony św. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Panu dnia 6 marca 1941 roku, przeżywszy lat 83.
Wyprowadzenie drogiem nam zwłok z domu żałoby przy ul. Chłopińskiego 47 do kościoła św. Jakoba odbędzie się w sobotę, dnia 8 b. m. o godz. 8.30 rano, skąd po nabożeństwie żałobnym nastąpi pogrzeb na cmentarzu na Kułach. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół Zmarłego pozostali w nieutulonym żalu
Córki, synowie, synowe, zięć, wauziki i prawnuczka.

Sprzedaj
SPYJALNIE nowa jasna, nowoczesna sprzedaj II Aleja 18, m. 3. 855
SPRZEDAM domek murowany z placem. Olczyńska 18, Owczynek Franciszek. 852
SPRZEDAM sklep z urządzeniem i mieszkaniami w zarządzie. Władomost „Renoma” 854
SPRZEDAM okazajnie piękne damskie futro - prawdziwe, futro muszki fortu piewocowe - kołnierzy białe i czarne. Kilińskiego 15a, m. 18. 858

Dla amatorów mocnych wrażeń
Powieść sensacyjna
pióra R. NOWAKA
SLAD MORDERCY
DLA ZWOLENNIKÓW LITERATURY OBYCZAJOWEJ
Powieść społeczna
pióra Magdalena STEFANA WIEDRYCZA
Obie powieści zawiera Nr 3 (marcowy) wydawnictwa
»CO MIESIĄC POWIEŚĆ«
Wszędzie do nabycia Cena 1 zł
Red. i Adm.: Warszawa, Marszałkowska 3.



W rzymskim kościele Maria degli Angeli odbyły się uroczystości pogrzebowe b. króla Hiszpanii. — W pogrzebie wzięli udział: król włoski Wiktor Emanuel III i król syonowie zmarłego ex-monarchy, książę Jaime (na lewo) i książę Asturii.

On His Majesty's Service

II

Wczorajszy pomocnik ślusarski stał się następnego dnia wszechwładnym przewodniczącym rewolucyjnej rady. W tym właśnie czasie przybywa do Krasnowodka Schmidt, celem poczynienia zakupów dla władz kościelnych. Zrewoltowane i podniecone masy, oraz ludowo-rewolucyjne władze zachowują się wobec niego poprawnie, nikt mu nie przeszkadza w jego czynnościach. Schmidt przybywa do Krasnowodka z Baku, razem z handlowym przedstawicielem prawosławnego synodu, szwajcarskim obywatelem R. Stumpem. Pojechali oni do Krasnowodka na dwa dni celem załatwienia jakichś spraw, bez rzeczy, nie pożegnawszy się z rodzinami, nie zabrawszy ze sobą niczego.

Na czele „komitetu” w Aschabadzie stał niejaki Funtikow, pomocnik pałacza. On też polecił następnego dnia aresztować wszystkich przebywających w mieście cudzoziemców. Stało się tak dlatego, iż zjawili się u niego przebrani po cywilnemu oficerowie angielskich wojsk, stojących nad granicą Taszkentu i „zakupili” cudzoziemców za sumę... 40 milionów rubli.

Oto jak Schmidt opowiada o tym aresztowaniu: „Oświadczono mi, że Funtikow nie może mnie przyjąć, ponieważ rozmawia teraz z angielskimi oficerami. O obecności Anglików w Aschabadzie usłyszałem wtedy po raz pierwszy nie zdając sobie sprawy, jaką oni odgrywały rolę. Komisarz milicji Makareńko oświadczył mi wreszcie, iż na żądanie władz angielskich musi aresztować nas”. Schmidt znalazł się więc razem ze szwedzkim obywatelem, funkcjonariuszem firmy Bracia Nobel Turmurenem, niemieckim poddany, funkcjonariuszem niemieckiego Czerwonego Krzyża Wagnerem, oficerem awiacji Kowenko oraz porucznikiem armii austriackiej, jeńcem wojennym Smutnym.

Str. 15: „O obecności angielskich wojsk w Aschabadzie nic dotąd nie wiedzieliśmy; niepodobna było zrozumieć, jaki stosunek istniał między władzą kulturalnych Anglików a rządem pomocnika maszynisty Puntikowa. Każdy z nas witał z radością władze angielskie w tym dzikim kraju, reprezentujące ład i sprawiedliwość”. Więźniowie cieszyli się na wiadomość o zainteresowaniu się ich losem przez władze angielskie, byli bowiem przekonani, iż z kulturalnymi Anglikami łatwo będą mogli porozumieć się i wyjaśnić kim kto jest i czym się zajmuje. „Nie potrafił nas Makareńko przekonać o tym, jakobyśmy zostali aresztowani na żądanie Anglików, gdyż sama myśl o współdziałaniu angielskich władz z grupą samozwańców i warcholów politycznych z pomocnikiem maszynisty Puntikowem na czele, wydawała nam się absurdem” (str. 16-17).

Więźniowie, gromadzeni przez towarzysza Puntikowa, zbierani są w międzyczasie z całego kraju zakaspiskiego do aschabadzkiego więzienia. Nie jest im tak znowu bardzo źle, ponieważ mają możliwość kupowania sobie wszystkiego i otrzymują dobre pożywienie, są też dobrze traktowani przez wartę oraz przez odwieczających ich rewolucyjnych komisarzy. Okazuje się im współczucie i stara się przynieść rozmaite ulgi. Traktowanie ze strony „barbarzyńskich Rosjan” uważa Schmidt za więcej niż poprawne w porównaniu z tym, co jeszcze miał przeżyć z chwilą dostania się w ręce angielskich oficerów, semickiego pochodzenia, a takich jest bardzo wielu w angielskich wojskach kolonialnych.

Pewnej nocy wywieziono więźniów w niewiadomym kierunku i wszyscy byli przekonani, że rosyjscy „barbarzyńcy” wiozą ich na rozstrzelanie. Tak się jednakże nie stało. Oto co pisze o kresie tej podróży Schmidt na str. 37 swej książki: „Nagłony przez straż zeskokłem się ze stopni wagonu. Zatrzymaliśmy się przed małym budynkiem stacyjnym przystanku Artyk, wybudowanym pośród pustyni, pozbawionym wszelkiego zadzierzawienia. Po wyjściu z wagonu okrażeń przez straż zrobiliśmy kilka kroków i stanęliśmy osłupieni widokiem, jaki się ukazał naszym oczom. Za rogiem budynku stacyjnego stał w swoich malowniczych strojach sipaję hinduscy o brązowych twarzach. Przed

nimi, w szkockim uniformie, z obnażonymi kolanami stał oficer angielski z trzcina w ręku. Uniformy te widziałem dotąd jedynie na ilustracjach, a ujrzałem je w rzeczywistości nie wiedziałem czy mam wierzyć własnym oczom. Więc to prawda, że nareszcie jesteśmy uratowani? Anglicy, to nie bajka, dostaliśmy się na koniec w ręce władz kulturalnego narodu, który potrafi nas obronić i skończy się nasze cierpienia.

Byłem ze wzruszenia bliski omdlenia. Jak przez mgłę patrzyłem na obraz, który ukazał się przed moimi oczyma... Elegancki oficer szkocki z trzcina w ręku zbliżył się na parę kroków i przemówił w języku angielskim, zapytując, czy kto zna ten język. Odpowiedział mi najczystszy angielskim językiem z radosnym uśmiechem stojący obok mnie Stump. Oficer począł coś mówić urywanymi słowami stojąc wyprostowany jak przed frontem. Spojrzałem na Stumpę, aby zrozumieć z jego twarzy treść przemowy, zanim on nam ją przetłumaczy i ujrzałem na niej wyraz takiego przerażenia, że zdrtwiałem. Oficer zamilkł. Stump począł mówić przerywanym, ochrypniętym, zaledwie dosłyszalnym głosem. Dowiedzieliśmy się, że będziemy związani przez sipaję i na sznurach poprowadzeni w step z uprzedzeniem, że jeżeli ktokolwiek z nas będzie się opierał lub rozmawiał, zostanie bez komendy zaklęty bagnetem przez prowadzącego nas sipaję.

Na komendę wydaną przez angielskiego oficera sipaję podeszli do nas i zaczęli brutalnie kępować na krzyż nasze ręce długimi sznurami. Po skrzepowaniu wszystkich, każdy z żołnierzy ujął drugi koniec sznura w rękę, trzymając bagnet skierowany w stronę związanego więźnia i ruszyliśmy w milczeniu przed siebie, chwiał się na nogach.

W ten sposób załamani fizycznie i psychicznie, rozpoczęli nieszczeni więźniowie swój straszny marsz przez Persję. Oto str. 40 tej książki: „Nastawał upalny, stepowy dzień. Poczęło nam dokucać pragnienie, potęgowane wewnętrzny, gorączkowym podnieceniem. Nikt się o nas nie troszczył... mieliśmy ręce przywiązane do arkano, których końce trzymały konwojujący nas konni sipaje...”

„szedłem naprzód prowadzony na arkanie. Chciać w jednym miejscu na zakręcie skrócić sobie drogę zbyczłem przez przekątną sadząc, że konwojujący mnie sipaję podają za mną. Nie przeczuwałem tego kroku. W jednej chwili pisałem silne szarpnięcie za pierś. Sipaję przyskoczył i skierował ku mnie ostrze bagnetu, zaś inny widocznie starszy trąga wymerzył mi kilka razy po głowie trzymaną w ręku trzcina. Trzymano na arkanie ze związanymi rękami, nie mogłem nawet zaskonić się od uderzeń. Pognały, jak zwierzę na zarżnięcie, pochylilem głowę, skłębłem na drogę i powlokłem się dalej. Świadkiem tej sceny był maszerujący obok oficer, który objętnie przyglądał się temu co zaszło”.

Na początku swej książki Schmidt cytuje dwa niezwykle wymowne dokumenty prasowe, które zmuszony jestem z kolei przytoczyć; stwierdzając jednocześnie, iż owemu oficerowi angielskiemu wiadomym było, że wśród prowadzonych znajduje się kilku Polaków. Oto dwa telegramy prasowe, przytoczone przez Schmidta na początku książki: Telegram z Londynu: Sekretarz stanu Crew, na bankiecie w ministerstwie spraw Indji powiedział: Nieprzyjaciel obwinia nas o to, że wkrótce stana na linii ognia obok Anglików Hindusi, my jesteśmy dumni z tego, ponieważ jesteśmy przekonani, że nieprzyjaciel otrzyma przed końcem wojny kilka lek cy rycerskości i humanitaryzmu.

Powrót Polaków z Indji. „Kurier Warszawski” PAT 14.IV.1921 r. — Przewadzone od dłuższego czasu pertraktacje rządu Rzeczypospolitej Polskiej z rządem „Wielkiej Brytanii” celem osiągnięcia porozumienia w sprawie obywateli polskich doprowadziły do pomyślnego skutku i pierwszy transport w ilości 26 osób przybył już do kraju, drugi jest w drodze.

Oszima o Kanclerzu Hitlerze: „Od jego osoby bije ufność i pewność siebie”

Nowy ambasador japoński opowiada swe wrażenia z wizyty u Kancl. Hitlera

Tokio, 6 marca. — „Kanclerz Hitler cieszy się nie tylko najlepszym zdrowiem, ale nado to jego osoby bije niezwykła ufność i pewność siebie”. W tych słowach streszcza Oszima swe pierwsze wrażenia ze spotkania z kanclerzem Hitlerem z okazji wręczenia mu dokumentów uwierzytelniających w krótkim wywiadzie udzielonym redakcji dziennika „Yomiuri Szimbun” za pośrednictwem telefonu. Ze słów wypowiedzianych przez kanclerza Hitlera wynika ufność w ostateczne zwycięstwo Niemiec. Kanclerz zaznaczył, że między Japonią a Niemcami nie istnieje żadne przeciwieństwo materialne. Dlatego też Pakt Trzech Mocarstw przetrwa setki lat, przy czym oba kraje uczynią wszystko, aby ta ciągłość stosunków mogła być utrzymana i zabezpieczona. W dalszym ciągu swego wywiadu powiedział Oszima, że jest do głębi przejęty wielkim zaufaniem jakie naród pokłada w osobie Kanclerza. Jest rzeczą oczywiście zrozumiałą zadowolenie panujące wśród narodu niemieckiego z powodu pokojowego wkroczenia niemieckich wojsk do Bułgarii. Nie jest to jakies spontaniczne, lecz wewnętrzne i spokojne zadowolenie, bowiem niemal wszyscy są przekonani, że stanowi to dalszy krok w marszu po ostateczne zwycięstwo.

GŁOSOWANIE W RUMUNII

Nowe wiadomości o wynikach plebiscytu

Bukareszt, 6 marca. — Do 4 marca, godziny 9-iej wieczorem, w całym kraju złożono 2 493 760 kartek wyborczych. 2 490 944 zawierało słowo „tak”, opowiadające się za obecnym rządem. Kartek ze słowem „nie”

Polworna noc mieszkańców Cardiffu

Opinia amerykańskiego dziennikarza o przebiegu ostatniego nocnego ataku lotnictwa niemieckiego — Drogowskazem była płonąca dzielnica handlowa

Nowy Jork, 6 marca. — Korespondent dziennika „New York Sun” w Londynie nazywa wczorajszą nocny nalot na Cardiff jednym z najpoważniejszych jakiego przeżyli mieszkańcy tego miasta. W korespondencji swej wspomina on, że atak rozpoczął się od zrzuśnięcia setek bomb świetlnych i zapalających. Była to prawdziwa noc grozy. Gdy straż ogniewe usiłowały pokonać piętrzące się trudności przy likwidacji pożarów, olbrzymie słupy ognia jakże ogarnęły dzielnice handlowe były drogowskazem dla nadlatujących nowych zespołów niemieckich samolotów. Szef policji w Cardiffie James Watson zastanawia się nad tym, czy w ogóle było dotąd miasto angielskie na które spadała tak poważna ilość zapalających bomb, jak właśnie na Cardiff. Pewien urzędnik admiralicji miejskiej określa ten atak w ten sposób, że niezawodnie był to największy ogień w atak od chwili wybuchu wojny. Nocny atak na Cardiff oznacza — jak to

oddano 2816. W Bukareszcie złożono 243 441 głosów za rządem, na ogólną liczbę 243 963 i 522 negatywnych. W śróde głosowanie miało być zakończone.

NIEZWYKLE SKUTECZNY DESANT

Japońskie oddziały ekspedycyjne zajęły Pakhoi

Tokio, 6 marca. — Jak donosi agencja „Domei”, oddziały japońskiej armii ekspedycyjnej wyładowały w poniedziałek rano w okolicy Pakhoi (południowa prow. Kwantung) i w niespełna godzinę zajęły miasto Pakhoi. Celem zajęcia tego miasta było zamknięcie szosy komunikacyjnej, po której kursowały samochody z transportami do Czaukingu. Jednostki japońskiej marynarki w liczbie kilku zjawily się w zatoce tonkińskiej, po czym o godz. 6 rozpoczęły wysadzanie wojsk na ląd.

WIELKIE MANEWRY NA ZELANDII

Officerowie duńskiego jako goście na niemieckich ćwiczeniach wojskowych

Kopenhaga, 6 marca. — Część niemieckich wojsk okupacyjnych w Danii, stacjonowanych na wyspie Zelandii, przeprowadziła ćwiczenia z ostrym strzelaniem, zakrojone na wielką skalę, pod dowództwem komendanta jednego z pułków piechoty. Ćwiczenia te miały na celu zdemontowanie wzorowego współdziałania piechoty artylerii i bromi pancernej. Oprócz wielkiej liczby oficerów wszystkich trzech rodzajów broni na zaproszenie szefa wojsk niemieckich w Danii generała piechoty Lüdke na ćwiczeniach byli obecni przedstawiciele poselstwa niemieckiego, oraz kilku oficerów duńskiego sztabu

INSPEKCYJA ADMINISTRACJI

Odwiedziny admirała Darlana

w okupowanej części Francji

Vichy, 6 marca. — W związku z podróżą admirała Darlana do Paryża mówi się w kołach rządowych, iż wiceprezydent bawiąc przed kilku tygodniami w Paryżu zapowiedział swe częste przyjazdy do stolicy Francji. Ma to na celu pozostawanie w ścisłym kontakcie z tamtejszymi władzami, oraz informowanie się na temat sytuacji, aparatu administracyjnego na terenach okupowanych. W ten sposób admirał Darlan ma możliwość wydawania na miejscu koniecznych wskazówek czynnikom służby administracyjnej.

sprytnie podkreśla korespondent, omijając ewentualność skreślenia przez cenzurę — że Anglia tylko po części jest w stanie przeprowadzać nocną kontrolę powietrzną.

W schronisku Braci Albertynów

Częstochowa, 6 marca.

Do domu noclegowego
Gdy zapadnie wieczór i szary zmrok pochłonął kontury kamienic, skryte w sobie ulice, chodniki po prawej stronie III-ciej Alei wypełnia się grupkami ludzi w wyszarzanych, zniszczonych ubraniach, a nierazko w łachmanach. Napływają ci ludzie na kilka minut przed godziną 9-tą do domu noclegowego Braci Albertynów.

Dom noclegowy to pojęcie bardzo rozległe, wykraczające poza obraz zwykłego domu. Tu wymaczą sobie spotkanie: brak pracy, dachu nad głową, jedza, kaletki, to co się nazywało zwykło — fatum. Dom noclegowy — przytułek bezdomnych, schronisko ludzi, których przeszłość okrywa przeważnie tajemnicą, a przyszłość jest szara i beznadziejna.

Ojowska troska Braci Albertynów
Przyszedł właśnie jeden z nich, przyniósł skierowanie z Czerwonego Krzyża i prosi o nocleg. Bracia Albertyni przyzwyczajeni są do takich wizyt. Nie ich nie wytrąca z pogodnego nastroju, z dobroliwej uprzejmości. Robią wszystko w granicach swoich możliwości, by przyjąć z pomocą nędzy ludzkiej. Bez grosza zapłaty każdy znajduje schronienie, dach nad głową, trochę ciepła oraz rano i wieczorem porcję smacznej, gorącej zupy. Z naderzeniem godziną 9-tą naderza zapelniają wszystkie cztery sale noclegowe, które przed wojną mieściły w sobie biura redakcji "Niedzieli". Stali klienci zakładów czują się tu pewnie, swobodnie — inni, nowiżnacy, kreca się bezradnie, uśmiechając się do każdego pojedynczo, jakby szukając wyrozumiałości i pomocy.

W szerepach salach, zastawionych żelaznymi łózkami systemem koszarowym, panuje przepelnienie i nie dla wszystkich staroza miejsce — niektórzy muszą spać na drewnianej podłodze.

Ludzie, którzy zjeżdżali całą Europę
Nie dziwnego — zima! Ponad 500 ludzi szuka co noc schronienia. Reprezentują oni wszystkie niemal zawody i warstwy społeczne, od malarza począwszy poprzez rzemieślników, byłych urzędników, a skończywszy na ongiś bardzo zamożnych ludziach, których naderżał lub żył zepchnął z pierwszych rzędów, zdłosisz hent na galerię życia. Niektórzy z nich znają kilka języków, zjeżdżali całą Europę od słonecznej Hiszpanii aż do mroźnej Skandynawii. Teraz wszystkich, niezależnie od ich specjalności, łączy jeden zawód wspólny, zawód... żyć. Teraz pokrywani czym się da, śpią przeważnie twarde, głębokim snem, który pozwala zapomnieć o rzeczywistości.

Nędzarze śpią spokojnie
W noce ciszy rozlega się głośnie chrapanie ludzi zmęczonych życiem, zmiechanych, wzdziękanych, ludzi bezimiennych. Trudno określić wiek śpiących

i rozróżnić poszczególne twarze. Wszystkie są podobne do siebie. Na wszystkich naderza wyrwła niezatarty stygmat. Twarze ludzi, którzy tworzą obraz monotony, szary, ale zarazem bogaty w treść. Wrażenie potęgi i ciężkie, duszne powietrze, choć na sali widać dbałość o czystość i porządek. Bracia Albertyni, choć uchronili tych naderżałych od chorób, przeprowadzają często dezynfekcje, a co dwa tygodnie wysyłają pensjonariuszy do kąpeli i odwodzalni. Ponadto do zdrowych, chcących pracować, zapośred-

niczają do pracy. W ostatnim czasie 50 mężczyzn, korzystających z domu noclegowego, wyjechało na roboty do Niemiec.

Powstanie nowe schronisko
W najbliższej przyszłości przewiduje się wykonanie nowego schroniska. Duży, nowoczesny gmach został już wzniesiony w 1939 roku przy ulicy św. Jadwigi, wojna jednak przeszkodziła jego wykończeniu. Bracia Albertyni posiadają także kilkumorgowe gospodarstwo rolne, dzięki czemu prowadzić mogą bezpłatnie kuchnię dla bezdomnych. Dla kobiet istnieje oddzielne schronisko na Zawodziu, będące pod kierownictwem Sióstr Albertynek.

Reorganizacja mleczarń w okręgu radomskim

Czysta i planowa dostawa mleka — Ustalenie cen

Radom, 6 marca.

Na terenie okręgu radomskiego istniało przed wybuchem wojny 107 mleczarni, które jednakże częściowo znajdowały się na bardzo niskim poziomie. Zamierzano wprowadzić już wówczas przeprowadzić modernizację mleczarstwa i rozpoczęto nawet budowę czterech nowoczesnych mleczarni, ale nawet i te — porównując je z mleczarniami na terenie Rzeszy — nie dorównują im pod względem urządzeń technicznych. Tylko jedna z nich, mająca dogodne położenie w terenie, ukończono obecnie na zarządzenie czynników miarodajnych. Pozostałe cztery mleczarnie zbudowano bezplanowo, nie biorąc pod uwagę warunków dowozowych, odgrywających przy dostawie mleka dominującą rolę.

Z podanej wyżej liczby mleczarni istniejących przed wojną, tylko sześć z nich posiadało dostateczne wyposażenie techniczne. W jednej z tych mleczarni wyrabia się obecnie, po przeprowadzeniu potrzebnych zmian, rzeczywiście pierwszorzędne masło. Mleczarnie opierały się przeważnie na podstawach spółdzielczych, a trzy z nich znajdowały się w rękach żydowskich. Sposób pracy mleczarni radomskich nie dorównuje pod żadnym względem mleczarniom niemieckim i znajdują się niejako na poziomie roku 1890, kiedy to centrifuga zaczęła znajdować swoje pierwsze zastosowanie. Dziś jeszcze spotyka się tam centrifugi i maselnice o napędzie ręcznym, a nowoczesny aparat do przegrzewania mleka, zastąpiony jest tu obszernym zwykłym kotłem, zaopatrzonym w pokrywki o kilku otworach, w których stoją zbiorniki z mlekiem. Nie można się więc dziwić, że i czystość w tych zakładach pozostawiała dużo do życzenia, szczególnie w mleczarniach żydowskich, gdzie w jednym wypadku tuż pod "mleczarnią" był chlew ze świniami. Tego rodzaju siedliska niechętne władze niemieckie rzecz jasna natychmiast usunęły, a w pozostałych mleczarniach przeprowadzono gruntowną kampanię czystości, dzięki czemu obecnie mówić można już o znacznej poprawie na tym odcinku.

Przeważająca część okręgu nie dysponuje większymi ilościami mleka, jedynie powiat opatowski i radomskowski dostarczają mleko w większych rozmiarach. Za czasów polskich rolnicy przerabiali większą część mleka na masło wiejskie, resztę zaś zużywali sami. Dostarczali oni w własnym zakresie mleko do mleczarni okolicznych oraz do miast, — w miastach zaś mleczarni jako takich w ogóle nie było. Odbiorcami mleka w miastach byli żydzi, którzy ciagnęli z tego żłkniego i niekontrolowanego handlu mlekiem znaczne korzyści. I oni to — laśnie przede wszystkim sprzeciwili się budowie mleczarni w wię-

szych centrach konsumcji, jak np. w Radomiu, gdzie już dawno przed wojną stanęła miała wielka mleczarnia. Na porządku dziennym było, że masło przynosiło do miasta wieńciszki, najęcejcej transportując je w sposób urajujący wszelkim pojęciem o higienie.

Tego rodzaju sposoby "handlowe" spotyka się dziś jeszcze tylko w handlu nielegalnym-paskarskim, zwalczanym wszelkimi sposobami przez władze. Unormowanie czysta i planowa dostawa mleka i masła, co przy małej wydajności krów na skarlawych gospodarstwach rolnych, wymagało trudnej i drobiazgowej pracy restrykcyjnej. Chłopi dostarczali początkowo, jak to było w dzwyczuju, mleko w butelkach po wódce do wyznaczonych mleczarni. Obecnie ten prymitywny sposób dostawy zmieniono o tyle, że mleko dostarczane jest do mleczarni w dużych koniach zbiorowo.

Władze administracyjne planują budowę całej sieci mleczarni na terenie okręgu radomskiego, a prace w tym kierunku zostały już rozpoczęte. Istniejące już mleczarnie uległy całkowitej reorganizacji technicznej i produkcyjnej, zapewniającej zupełnie wykorzystanie ich zdolności przetwórczych. Wyprodukowane w mleczarniach masło dostarcza się do punktów zbiorowych, a następnie planowo rozdziela je według wytycznych, ustalonych przez urzędowe placówki aprowizacyjne. Ceny na masło ustalone są urzędowo, tak że i pod tym względem postarano się o podstawy zdrowej gospodarki.

Ze zjazdu inspektorów ziemskich w Radomiu

Polityka scaleniowa w rolnictwie dystryktu

Radom, 6 marca.

Władze niemieckie dają konsekwentnie i wytrwale do podniesienia poziomu gospodarki rolnej na terenie Generalnego Gubernatorstwa, co zresztą jest zupełnie zrozumiałe i naturalne. Instrumentami tej polityki są — le chodzi o dystrykt radomski — Izba Rolnicza i Urząd Ziemski z siedzibą w Radomiu.

W związku z tymi wysiłkami jest także polityka scaleniowa, prowadzona na terenie dystryktu, a której głównie poświęcony był zjazd inspektorów ziemskich z 6-ciu inspektoratów, znajdujących się na terenie dystryktu, mianowicie w Radomiu (na powiaty radomski, łżecki i konecki), w Kielcach (na powiaty kielecki i jedrzejski), w Busku, Opatowie, Radomsku (na powiaty radomszczański i piotrkowski) oraz w Tomaszowie.

Zjazd odbył się w gmachu Urzędu Ziemskiego w Radomiu z inicjatywy szefa Urzędu Ziemskiego, radcy rządu dr Bohtego, który zagal obrady w języku niemieckim, po czym obrady toczyły się w języku polskim, a przewodniczył im kierownik biur Urzędu p. Schmidt.

Tematem obrad były referaty, wygłoszone przez kierowników poszczególnych wy-

działów Urzędu Ziemskiego, m. in. o postępowaniu scaleniowym i organizacji inspektoratów, o gospodarce pieniężnej i nowych wymiarach scaleniowych, wreszcie o kilku problemach natury prawnej i pomiarowych.

Obrady były bardzo ożywione, a w dyskusji zabierali głos wszyscy uczestniczący w zjeździe inspektorzy ziemscy. Poruszono też kilka spraw wewnętrzno-organizacyjnych.

W czasie dyskusji zjawiał się w sali obrad i uczestniczył w tej dyskusji przedstawiciel Głównego Urzędu Ziemskiego w Krakowie, radca rolnictwa Kall, który znał poruszone problemy za ważne i uzasadnione i przyrzekł je w znacznej mierze uwzględnić. Szef Urzędu Ziemskiego dr Bohte ze swej strony wysłuchał szeregu postulatów inspektorów i zapowiedział, że ilość inspektoratów będzie powiększona o dwa dalsze, które powstaną w Jędrzejowie i w Końskich.

Zamykając obrady zjazdu, podziękował radca rządu dr Bohte inspektorom ziemskim za lojalną współpracę i zapowiedział, że następny zjazd odbędzie się po ogłoszeniu przepisów wyłonawczych do nowej ustawy scaleniowej. (rd)

Z KRAKOWA

Pierwszy dzień procesu

o kradzież w magazynach firmy Lloid
Przed Sadem Okręgowym w Krakowie rozpoczął się wielki proces przeciw sprawcom kradzieży w magazynach firmy Lloid na Zaboczu. Przed sadem stanęło 20 oskarżonych w tym kilka osób nieletnich. Akt oskarżenia zarzucił przywłaszczenie sobie szeregu rzeczy z magazynu wspomnianej firmy jak: pościeli, lamp, bielizny, masy. Jako główny sprawca przytrzymał został Józef B. tor lat 48 i syn jego Władysław Bator lat 14 słuchający. Oskarżeni B. rowie przyznali się całkowicie do czynu, natomiast reszta oskarżonych wywniera się jakiegokolwiek udziału w kradzieży, tłumacząc się, że rzeczy u nich znalezione podczas rewizji przyniosły dzieci. Sad po przesłuchaniu oskarżonych przerwał rozprawę do dnia następnego.

Spadła ze schodów

Maria Wilk bez zajęcia na skutek utraty przytomności z powodu nadmiernej użycia alkoholu padła ze schodów kamienicy przy ul. Filareckiej 5 doznając kontuzji kregostupa. Po zaopatrzaniu przez lekarza pogotowia, przewieziono ofiarę własnych najbliższych na oddział chirurgiczny szpitala św. Józefa.

Za uderzenie nożem na twarz oskarżonych

Przed sadem krakowskim stanął niejaki Franciszek Głomek, robotnik, oskarżony o porażenie nożem swego znajomego Stanisława Siciela. Cio- był t. w silny, że została przebita kłatką pierwszą aż do opancerzenia. Dnia 29 września 1940 r. udał się oskarżony, będąc w stanie nietrzeźwym, wraz ze swym towarzyszem Marianem Kajmakiem na wesele do Skotnik. Tam spotkali oni Stanisława Siciela, a mając z nim dawne porachunki, oskarżony wszczął kłótnię w wyniku której ugodził Siciela

posiadanym nożem, powodując ciężkie uszkodzenie ciała. Oskarżony na rozprawie nie przyznał się do winy, przedstawiając szereg świadków, mających potwierdzić, jakoby działał on w obronie koniecznej. Sad biorąc pod uwagę dotychczasową niekaralność oskarżonego skazał go na 3 miesiące więzienia.

Pechowy kierowca samochodowy

Przy ul. Wielickiej w Krakowie została przejechana przez samochód 7-letnia dziewczynka Elżbieta Seweryn, doznając złamania lewej nogi. Kilkaśnetrów dalej to samo auto przejechało 6-letnią Sidę Klinger, która też doznała złamania lewej nogi. Przyczyną wypadku była nieostrożna jazda kierowcy pojazdu.

Z WARSZAWY

Za przekroczenie cen kara 5 000 złotych

Piekarnia "Europejska" w Warszawie przy ul. Srebrnej 7 została skazana za przekroczenie zarządzeń cennikowych na

66 proc. domów mieszkalnych w rękach żydowskich

Remont i konserwacja domów

Warszawa, 6 marca.
Gdybyśmy na planie Warszawy oznaczyli ozerwona farbą te nieruchomości, które stanowiły własność żydowska, to przekształbiłyby się, że centrum miasta było wyłącznie w ich rękach. 66 proc. ogólnej ilości domów mieszkalnych, względnie 23 części wszystkich budynków całej Warszawy należało do żydów.

Według przybliżonych obliczeń z ubiegłych lat, wpływały z pobieranych czynszów do kieszeni żydowskiej finansjery 100 milionów marek niemieckich, co odpowiadała majątkowi nieruchomości, wartości 1 do 1,5 miliarda marek. Ucieczka bogatych żydów przed postępującymi wojskami niemieckimi oraz konfi-

grzyną w kwocie 5.000 złotych. Piekarnia ta produkowała bułki, którym brakowało 10 g na wadze, co jest świadomym oszustwem.

Żydowska banda złodziei za kratkami

Podczas nocnego obchodu żydowskiej dzielnicy przez posterunkowego P. P. i członków żydowskiej służby porządkowej, natrafiono na ulicy Tamka na bandę złodziei składającą się z izraelitów, która dokonywała kradzieży sklepów. Obrabowana została perfumeryjny sklep żywnościowy jako też i pralnia.

Policja ujęła 11 członków bandy. Zaledwie jednemu udało się zbiec. Część łupu została odnaleziona w mieszkaniach pojedynczych członków szajki.

Młodociany złodziej

17-letni Tadeusz Palecki w czasie nieobecności swych rodziców, skradł 9 sztuk biżuterii złotej, ogólnej wartości 2.000 zł. po czym zbiegł w niewiadomym kierunku, wraz z kolegą swym 16-letnim Tadeuszem Mieszkowskim.

pełnomocników, którzy mają do pomocy 450 administratorów, podlegających kontroli 25 głównych pełnomocników, arijskiego pochodzenia.

Prace nad odbudową zniszczonych w czasie działań wojennych budynków oraz doprowadzenie innych do stanu używalności nie napotykało na większe trudności, ale niewiem nieruchomości te nie były zbyt obciążone długami hipotecznymi, a zatem przyczyniło się to do sfinalizowania tych robót.

Z KIELC

Obrobawanie młynarza

W Szezebrzeszynie trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na mieszkanie młynarza Jana Perca, dokonując kradzieży 2.400 złotych, które tenże przygotował na zapłatę podatków. Sprawcy nie zostali rozpoznani.

Pożar domu

W Dzierżewie, gm. Radków w powiecie włocławskim pożar strawił dom mieszkalny z przybudówką niejakiego St. Koeci. Przyczyną pożaru była zła konstrukcja komina.

Skazanie złodzieja

Stefan Koźmider z Piotrkowic, gm. Wodzisław w powiecie jedrzejskim, wyrokim sądu w Jędrzejowie, został skazany za kradzież kasy, deski i pluga na pół roku więzienia.

Udaremniiony napad uliczny

Na jednej z ulic Kielc napadł niejaki Antoni Siuda na pewną dziewczynę, niosącą skrzynię jaj, i chciał jej wyrwać z rąk skrzynię. Ponieważ dziewczyna stawiała opór, napastnik przewrócił ją na ziemię i zaczął się znęcać nad bezbronną. W chwili, kiedy Si- da zamierzał ułotnić się z łupem, nadbiegł żołnierz niemiecki, który przytrzymał bezwzelnego rabusia, oddając go następnie w ręce policji.

Obecnie sąd powiatowy skazał go na rok więzienia.

Niezmierne skarby na dnie morza

Znany położenie ok. 5 000 szcztaków okrętów — Największe cmentarzyska okrętów

Szcztaki zatopionych okrętów kryją nie-pelniczone bogactwa. Niedawno jedno z pism włoskich doniosło, że położenie ok. 5 000 zatopionych statków, zawierających ogromne skarby, jest dokładnie znane.

Jako najbogatsze cmentarzysko okrętów uchodziła do czasu obecnej wojny zatoka Vigo, na dnie której spoczywają zatopione fregaty hiszpańskiej armady. W szcztakach statków znajdują się nie tylko sztaby srebra i złota, lecz także bardzo cenne dzieła sztuki. Jeszcze większe jest cmentarzysko w przystani w Abukir, gdzie w roku 1798 zniszczona została przez Anglików flota francuska. W szcztakach francuskiego statku admirałskiego ma się znajdować wielki skarb w zlocie. Prawie od półtora tysiąca lat spoczywają na dnie cięsiny Messyńskiej obławowane bogatym łupem wojennym statki króla Wandalów Gejzeryka, które zatonyły tam w r. 454 podczas gwałtownej burzy.

To wszystko jednak jest niczym w porównaniu z wartością i liczbą, jako że wielkością statków i cennieścią ich ładunków, które obecnie zatopione zostały około Anglii przez niemieckie siły powietrzne i podwodne. Po wojnie znajdziemy na wybrzeży wyspy angielskiej największe na świecie cmentarzyska okrętów. (h.)

HUMOR

Mina
Młody Głabek idzie ze swoją żoną na spacer. Kwaciarka zachodzi mu drogę:
— Może pan weźmie bukietek dla swojej narzeczonej?
— Nie, nie! — odpowiada Głabek ochoczo.
— Przeczysz, ale pan na prawdę nie miał miny żonatego!

Diagnoza
Lekarz chorób ocznych stawia pacjentowi diagnozę.
— Niestety, drogi panie, ale w tym wypadku ma pan do czynienia z sercem, wątrobą i nerkami!
— Zgadza się, panie doktorze — odpowiada pacjent, uśmiechając się uobrodznie — jestem rzeknikiem.

To dziwne
Pan Rożek wpada wzburzony do buduaru swej pięknej małżonki i wymachując groźnie listem, woła:
— Znow otrzymałem anonim, że jestem zdradzany, beczelnie zdradzany.
— To dziwne — odpowiada z niezamocnym spokojem piękna pani — przecież ja nikomu o niczym słowa nie powiedziałam.
— A więc to prawda? Dlaczego ukrywałaś przede mną zdradę?
— Mój kochany, skądże mogłam wiedzieć, że ciebie te sprawy interesują?

Kraj różanego olejku

Częstochowa, w marcu.

Poważną pozycją na koncie eksportu Bulgarii stanowi suma 2 milionów marek, wpływająca do kas tego państwa z wywozu za granicę olejku różanego. Jeżeli można użyć tego określenia, to olejek różany jest jak gdyby światowym monopolem Bulgarii, albowiem ani Iran ani Grecja — produkujące go — nie posiadają tak rozwiniętego przemysłu przetwórczego, a także takich źródeł surowca, jak Bulgaria.

Samego olejku — jako takiego — nie można określić mianem perfum, bowiem jest to tylko silnie skoncentrowana esencja, której używa się jedynie jako domieszki do rozmaitych wytworów przemysłu kosmetycznego. Perfumy i pudry o zapachu róży cieszą się kolosalnym powodzeniem, a co zatem idzie popyt na olejek różany jest stosunkowo bardzo duży i stale wzrasta. Tysiące chemików w laboratoriach świata wytwarza wysokowartościowe perfumy, olówki do warg i pudry o zapachu róży. Rozmaitego rodzaju wody kolońskie też posiadają, jako przymieszki esencję różaną. Najważniejsz-

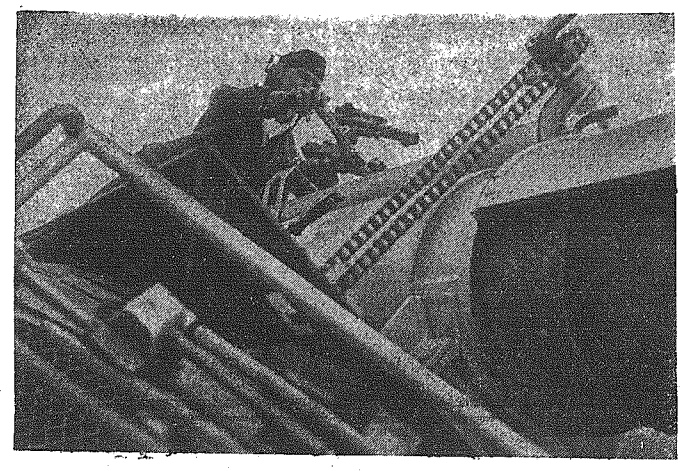
szym odbiorcą Bulgarii jest Francja, gdzie przemysł kosmetyczny postawiony jest na wysokim poziomie, a i zapotrzebowanie na te artykuły jest olbrzymie w stosunku do pozostałych państw Europy jak też i całego świata. Francja pochłania 70 proc. eksportu olejku różanego. Na drugim miejscu ulokowały się Stany Zjednoczone, za nimi idą Niemcy z 300 kg rocznego zapotrzebowania olejku. Obecnie wywóz tego cennego produktu do Stanów Zjednoczonych napotyka na wielkie trudności transportowe, spowodowane angielską blokadą ważnych dla państw neutralnych szlaków morskich. Wobec takiego stanu rzeczy Bulgaria musiała szukać okrzęnej drogi, która umożliwiłaby bezpieczny transport olejku. Przedwojenna wysyłka esencji różanej odbywała się z portów francuskich, a obecnie przechodzi ona przez port bułgarski Warnę, Morze Czarne, do Odessy i stamtąd dalej przez Moskwę i Władywostok do San Francisco. Roczny eksport — według danych statystycznych — wynosi 1 800 do 2 000 kg, co przy normalnej cenie 1 000 marek za kg

olejku daje pokaźną sumę 2 milionów marek niemieckich. Przyczyną tej stosunkowo bardzo wygórowanej ceny jest w pierwszym rzędzie ogromna ilość surowca potrzebnego do produkcji, jak i ograniczony teren pod uprawę róży. Na 1 kg olejku różanego potrzeba 3 000 kg kwiatu, a na 1 kg kwiatu wypada 1 000 róż, a zatem na wyprodukowanie 1 kg olejku potrzeba okrago 3 miliony róż. Rola i klimat odpowiadające pomysłnej uprawie róży znajdują się je-

W każdym polskim domu czytają „KC”
katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa

dyne na południowych stokach gór Bałkanów, w tzw. „dolinie róż”. Uprawa krzewu różanego wymaga troskliwej całorocznej opieki, a dodać tu należy, że dopiero 5-letni krzak rodzi róże mające odpowiednią ilość olejku i zdolność do posiadania do 15 wzdłędnie 18 lat. „Różobranie” przypada mniej więcej na okres zbiórki siana w naszych okolicach. Ponieważ produkcja olejku różanego spoczywa w rękach przedsiębiorców prywatnych, państwo zmuszone było — celem zapobieżenia nadużyciom — przeprowadzać kontrolę nad przestrzeganiem ustalonych cen i jakości produkowanego olejku. Uprawnionym do zakupu surowca jest przede wszystkim „Bank Gospodarstwa Krajowego”. Zakupiony surowiec oddawany jest do fabryk destylacyjnych, które w części są własnością kupców surowca, a w części znajdują się pod opieką specjalnych towarzystw. Wyprodukowana esencja różana ma podobno tak silny zapach, że okolice, gdzie znajdują się laboratoria przetwórcze przepojone są zapachem róży. Wysyłki zajmują się przedsiębiorstwa prywatne, jednakże i one podlegają w pewnej mierze państwowej opiece.

Obecnie eksport Bulgarii wydatnie się zmniejszył, a powodem tego są praktyczne występy floty angielskiej, która zupełnie nie liczy się z tym, że pozbawia Bulgarię — państwo neutralne — wykorzystania drogiego produktu eksportu.



Mechanik torpedowy na posterunku. — Za chwilę wystrzelona zostanie torpeda, by nieść śmierć i zniszczenie nieprzyjacielowi.

«Sprzedane skrzydła»

Jak władze przełożone „kontrolowały” pułk. Rayskiego — Niespodziewana „detronizacja” wszechwładnego szefa lotnictwa — Synekura na „obtarcie lez”

W związku z naszą sensacyjną publikacją pod tytułem „Sprzedane skrzydła”, która tak szeroko zainteresowała rzeszę naszych Czytelników, jeden z polskich dziennikarzy, znany społecznemu z okresu przedwojennego nadesłał nam następujące uzupełnienie rekopisu Kubali. Ewakuacji tego rodzaju o-trzymaliśmy bardzo wiele. Każdy niemal z Czytelników, który bliżej się interesował sprawami naszego lotnictwa, pragnął dorzucić kilka słów do memoriału Kubali. Pomiędzy innymi, kiedy Kubala przyniósł swój rekopis do redakcji ówczesnego „Gonia Czesłochowskiego”, a z chwilą obecną, w której spełniły się jego przewidywania, leżał okres długich lat dziesięciu dzisiaj prawie jedenaście. Autor listu, który obecnie publikujemy prosił nas o zamieszczenie go zastrzegając sobie jednak anonimowo. Zwążywszy, że napisał go człowiek, stojący ongiś dość blisko pułkownika Rayskiego, trudno powątpiewać w podane w nim rewelacje. Dziennikarzem, który sądził przed wojną, że służba rzetelnie swojej ojczyźnie, jakie w ciągu ostatnich dwóch lat przżył wielkie przeobrażenia, koro z szacunku, bezwzględnie domagająca się odsłonięcia robka tajemnicy „Gonia Czesłochowskiego”, obnażył jego postać doszczętnie. Ponieważ p. red. Z. D. mniej więcej nabrał przed tych dziesięciu lat, których braknie naszej publikacji, więc jemu oddajemy głos działaj, po majorze Kubali, niechaj i on oskarżaj!

Szefa Departamentu Lotniczego M.S.W. Rzeczone i słuszne zarzuty, jakie stawał Kubala, pominięto zupełnie i zatuszowano tak, że na rozprawie sądowej obracano się tylko w kregu spraw osobistych, oskarżając majora o nieetyczne postępowanie wobec swego zwierzchnika. (Anonimy, pogróżki e. t. c.) W każdym bądź razie dla uspokojenia opinii publicznej i Sztabu Głównego, po pewnym czasie prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa gen. Jakub Krzemieński przeprowadził kontrolę w Ośrodku lotniczym w Dęblinie.

Jak ta kontrola wyglądała, to najlepiej wiedzą naoczni świadkowie, rekrutujący się z korpusu oficerskiego broń lotniczej w Dęblinie. Dla przypomnienia podamy, że gen. Krzemieński przyjechał do Dęblina salonką, z której wprost bezpośrednio udał się do kasyna, gdzie oczekiwał go już Rayski. Kontrola ta w „kasynie” trwała cały dzień i całą noc, po czym skrupulatny kontroler i prezes Izby zadowolony z dobrze spełnionego obowiązku (no iż wielu butelek wypitego szampana) wprost z kasyna przeszedł do salonki i pojechał do Warszawy. Cóż go przecież mogło obchodzić to, że w składach MOB w Dęblinie były części ze starych typów wycofanych już dawno samolotów, a nowych brakowało zupełnie...

Kontrola nie wykryła więc niczego, co mogłoby zaszkodzić gen. Rayskiemu. Wszystko było w najlepszym porządku.

8.VIII.1936 r. po reorganizacji władz lotnictwa gen. Rayski został mianowany dowódcą lotnictwa.

Z tego najwyższego szczebla hierarchii lotnictwa wojskowego w Polsce zdołał go stracić drugi karierowiec, człowiek bardzo sprytny i energiczny, jeżeli chodziło o swoje własne sprawy osobiste, a mający może tę tylko jedną zaletę, że pozwalał innym ludziom pracować i absolutnie ich nie krewpał. Jednak co to byli za ludzie i jak pracowali, to z bytnio p. pułkownika Kalkusa nie interesowało... Gen. Rayski już, jak wiadomo, w wielkiej harmonii z marszałkiem Rydz-Śmigłym i gen. Kasprzykiem. U marszałka był dość często, chodząc na „brydżki” i inne przyjęcia. Na swym stołku Dowódcy Lotnictwa czuł się pewnie i mocno. Nie przypuszczał, by ktoś mógł go stamtąd stracić i zająć jego miejsce. Tymczasem Kalkus awansując kolejno ze stanowiska dowódcy dywizjonu, zastępcy dowódcy pułku, dowódcy III i potem I pułku lotniczego, dochodzi do stanowiska dowódcy grupy (1933 r.). Na tym „stołeczku” rozpoczyna działania sprytnie i chytrze, mając na oku stanowisko gen. Rayskiego.

Rydz-Śmigły, do uszów którego doszły niepokojące wieści o stanie naszego lotnictwa wojskowego, kiedyś zupełnie prywatnie zapytał u siebie gen. Rayskiego, jak ta sprawa w rzeczywistości wygląda. Gen. Rayski, pewny siebie i swego stanowiska, wyjątkowo powiedział prawdę, t. zn. przyznał się do kompletnej słabości naszych powietrznych sił zbrojnych na wypadek wojny. Zażądano wówczas od niego udokumentowania tego na papierze. Rozpoczęła się wówczas

gorączkowa kilkudniowa praca w Departamencie Lotnictwa nad wykazami, statystyką, remanentem materiału i części. Raport był gotów. Jak on wyglądał, nie wiadomo. Po kilku dniach gen. Rayski został wezwany urzędowo do ministra wojny, gen. Kasprzyckiego, gdzie otrzymał zapieczetowaną kopertę. Po otwarciu przeczytał: „Z danych chemiast dowództwa Lotnictwa pułk. Kalkusowi”.

Był to dla Rayskiego ciós zupełnie niespodziewany, który go dotknął ze strony ludzi najlepiej z nim żyjących i do tej pory mocno go popierających. Teraz dowiedział się o całym szeregu mądrych intryg, jakie przeprowadzał pułk. Kalkus.

Na obtarcie też M. S. Wojskowych wyznaczyło gen. Rayskiego z szefem zakupów sprzętu lotniczego dla Polski w Anglii.

Rok więc przed wybuchem wojny i zaraz po swoim ustąpieniu, po szeregu bankietów, na których b. dowódca żegnając się z korpusem oficerskim nabrał płakał pełen gorzycy na swych b. przyjaciół, Rayski wyjechał do Londynu. Po co? Na co? Chyba tylko mądre głowy M.S.W. wiedziały, gdyż do wybuchu wojny Polska ani razu nie zamówiła ani jednego samolotu w Anglii. Trzeba było jednak coś zrobić przez pamięć dla „wybitnych zasług” gen. Rayskiego i dać mu możność odpoczynku i zabawy w Londynie. Przecież diety także trzeba było komuś płacić... Z Londynu już Rayski do kraju nie powrócił. Nawet wybuch wojny nie zdołał przerwać pełnej poświęcenia pracy zakupowania angielskiego sprzętu lotniczego dla Polski... przez b. dowódcę lotnictwa polskiego... red. Z. D.

KONIEC